

ROŻANIEC DO GRANIC NIEBA

Rożaniec – Jan Paweł II

*Człowiek jest wielki nie przez to,
co ma, nie przez to kim jest, lecz
przez to, czym dzieli się z innymi.*

Jan Paweł II

Tajemnice RADOSNE



I. ZWIASTOWANIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNIE

Wypowiadając swoje bezwarunkowe tak wobec Bożego planu, Maryja staje przed Bogiem całkowicie wolna. Jednocześnie czuje Ona, że jest odpowiedzialna wobec ludzkości, której przyszłość zależy od Jej odpowiedzi. Bóg składa w ręce młodej niewiasty przeznaczenie wszystkich. „Tak” Maryi staje się przesłanką do tego, by urzeczywistnił się plan, który Bóg w swojej miłości przygotował, by zbawić świat (...) Poprzez swoje postępowanie Maryja przypomina każdemu z nas o poważnej odpowiedzialności, jaką jest przyjęcie Bożego planu dotyczącego naszego życia. Okazując bezwzględne posłuszeństwo zbawczej woli Bożej, objawionej w słowach anioła, staje się Ona wzorem dla tych, których Pan nazywa błogosławionymi, ponieważ słuchają słowa Bożego i zachowują je.

(Katecheza środowa, 18 września 1996)

II. NAWIEDZENIE ŚW. ELŻBIETY

W tekście o nawiedzeniu Łukasz ukazuje nam, jak łaska Wcielenia, która najpierw nappełniła Maryję, przynosi zbawienie i radość domowi Elżbiety. Zbawiciel ludzi, ukryty w łonie swej Matki, udziela daru Ducha Świętego, objawiając się już od pierwszych chwil swej obecności na ziemi (...) Nawiedzając Elżbietę, Maryja niejako zapowiada misję Jezusa, a współdziałając od samego początku swego macierzyństwa z odkupieńczym dziełem Syna, staje się wzorem tych członków Kościoła, którzy wyruszają w drogę, aby nieść światło i radość Chrystusa ludziom wszystkich krajów i wszystkich czasów (...) Głośny okrzyk Elżbiety: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona (...) jest dla nas wezwaniem, byśmy umieli docenić to wszystko, co obecność Maryi wnosi w życie każdego wierzącego.

(Katecheza środowa, 2 października 1996)

III. NARODZENIE PANA JEZUSA

Tajemnica nocy betlejemskiej trwa bez przerwy. Wypełnia ona dzieje świata i zatrzymuje się na progu każdego ludzkiego serca. Każdy człowiek, mieszkaniec Betlejem, mógł popatrzeć na Józefa i Maryję - i powiedzieć: nie ma miejsca, nie mogę przyjąć. I każdy człowiek wszystkich epok może powiedzieć Słowu, które stało się Ciałem: nie przyjmuję, nie ma miejsca (...) Myślmy o tych, którzy zamknęli przed Nim drzwi - i pytamy: dlaczego? Tyle możliwych od odpowiedzi, argumentów, powodów! Nie potrafi ich objąć nasza ludzka świadomość (...) My, ludzie pochyleni nad betlejemską Tajemnicą, możemy tylko myśleć z bólem, jak wiele stracili owi mieszkańcy miasta Dawidowego przez to, że nie otwarli drzwi.

Jak wiele traci człowiek, który nie dopuści Chrystusowi urodzić się pod dachem swego serca: Światłości prawdziwej, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Jak wiele traci człowiek, gdy nie spotka się z Nim - i nie zobaczy w Nim Ojca. Bóg bowiem objawia się człowiekowi w Chrystusie jako Ojciec. I jak wiele traci człowiek, gdy nie zobaczy w Nim swego człowieczeństwa: Chrystus bowiem przyszedł na świat, ażeby do końca objawić człowieka samemu człowiekowi, ukazać mu jego powołanie; Tym, którzy Go przyjęli, daje moc, aby się stali synami Bożymi.

(Orędzie Bożonarodzeniowe „Urbi et orbi”, 1981)

IV. OFIAROWANIE PANA JEZUSA W ŚWIĄTYNI

W świątyni jerozolimskiej Józef i Maryja spotykają Symeona, człowieka prawego i pobożnego, który oczekiwał pociechy Izraela. Łukasz nie mówi nic o jego przeszłości i o postudze, jaką sprawuje on w świątyni; opowiada o człowieku głęboko religijnym, który żywi w sercu wzniosłe pragnienia i oczekuje Mesjasza, Pocieszyciela Izraela (...) Symeon, wzór człowieka, który otwiera się działaniu Bożemu, za natchnieniem Ducha przychodzi do świątyni, gdzie spotyka Jezusa, Józefa i Maryję. Biorąc Dziecko w ramiona, błogosławi Boga (...) Jako człowiek symbolizujący Stary Testament, Symeon doświadcza radości spotkania z Mesjaszem i czuje, że osiągnął cel swego życia. Ma zatem prosić Najwyższego, aby obdarzył go pokojem w wieczności. Ofiarowanie jest jakby spotkaniem nadziei Izraela z Mesjaszem. Można tu także dostrzec proroczą zapowiedź spotkania człowieka z Chrystusem. Jest ono możliwe dzięki Duchowi Świętemu, który wzbudza w sercu człowieka pragnienie takiego zbawczego spotkania i dopomaga w jego realizacji.

(Katecheza śródowa, 11 grudnia 1996)

V. ZNALEZIENIE PANA JEZUSA W ŚWIĄTYNI

Przez zaginięcie w świątyni Jezus przygotowuje swą Matkę do tajemnicy Odkupienia. Przez trzy dramatyczne dni, podczas których Syn odłącza się od nich, by pozostać w świątyni, Maryja wraz z Józefem przeżywają zapowiedź triduum Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Pozwalając swej Matce i Józefowi udać się w drogę do Galilei bez powiadomienia ich o swym zamiarze pozostania w Jerozolimie, Jezus wprowadza ich w tajemnicę tego cierpienia, które wiedzie do radości (...) Czemuście Mnie szukali? - pyta Jezus. Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca? Tymi słowami odśłania On wobec Maryi i Józefa tajemnicę swej Osoby, zapraszając ich do przekroczenia sfery dostrzegalnej rzeczywistości (...) Nawiązując do swego Boskiego pochodzenia, pragnie On nie tyle stwierdzić, że świątynia, dom Jego Ojca, jest naturalnym miejscem Jego obecności, lecz że powinien się On zajmować tym wszystkim, co dotyczy Ojca i Jego zamysłu. Chce potwierdzić, że jedynie wola Ojca stanowi dla Niego wiążącą normę, której ma być posłuszny.

(Katecheza śródowa, 15 stycznia 1997)

Tajemnice ŚWIATŁA

I. CHRZEST PANA JEZUSA W JORDANIE

Chrzest pokuty, którego udzielał Jan nad Jordanem, jest znakiem sprawiedliwości, której człowiek oczekuje od Boga, której szuka z całego serca (...) I oto Jezus z Nazaretu staje w orszaku ludzi, którzy ożywni

tym pragnieniem przychodzą po chrzest pokuty, wyznając swoje grzechy. Jezus jest bezgrzeszny, a jednak staje wśród grzeszników. Fakt ten ma głęboką wymowę. Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. Właśnie ten Syn – bezgraniczne upodobanie Ojca – staje razem z grzesznikami. Razem z nimi przyjmuje chrzest pokuty. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników. Wypełnienie tego zadania doprowadzi Go ostatecznie na krzyż. Już nad Jordanem Jan daje temu wyraz, gdy woła: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.

(Homilia, Asyż, 10 stycznia 1993)

II. OBJAWIENIE SIEBIE NA WESELU W KANIE

W pierwszym znaku uczynionym przez Jezusa Ojcowie Kościoła dostrzegli głęboki wymiar symboliczny, widząc w przemianie wody w wino zapowiedź przejścia od Starego do Nowego Przymierza. W Kanie Galilejskiej właśnie woda w stągwiach, przeznaczona do oczyszczeń śydów i do spełniania przepisów Prawa, staje się nowym winem godów weselnych, będących symbolem ostatecznego zjednoczenia Boga z ludzkością (...) Ponadto cud z Kany Galilejskiej zawiera głęboki sens eucharystyczny. Dokonując go przed zbliżającymi się świętami Żydowskiej Paschy, Jezus ujawnia zamiar przygotowania prawdziwej uczty paschalnej, Eucharystii (...) Kończąc opowiadanie o pierwszym cudzie Jezusa, który stał się możliwy dzięki nieugiętej wierze Matki w Jej Boskiego Syna, ewangelista Jan mówi: Uwierzyli w Niego Jego uczniowie. W Kanie Galilejskiej Maryja rozpoczyna drogę wiary Kościoła... Jej wytrwałe wstawiennictwo dodaje również otuchy tym, którzy czasem doświadczają milczenia Boga. Jest dla nich zachętą, aby mieli nieugiętą nadzieję, ufając zawsze w dobroć Pana.

(Katecheza śródowa, 5 marca 1997)

III. GŁOSZENIE KRÓLESTWA BOŻEGO I WZYWANIE DO NAWRÓCENIA

Królestwo Boże przeznaczone jest dla wszystkich ludzi, gdyż wszyscy są powołani, by być jego członkami. Dla podkreślenia tego aspektu, Jezus przybliżył się zwłaszcza do tych, którzy znajdowali się na marginesie społeczeństwa, dając im pierwszeństwo, gdy głosił Dobrą Nowinę (...) Wszystkim ofiarom odrzucenia i pogardy Jezus oświadcza: Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, a ponadto tym zepchniętym na margines pozwala już doświadczać wyzwolenia, gdy przebywa z nimi, a nawet jada z nimi, traktuje ich jak równych sobie i przyjaciół, daje im odczuć, że Bóg ich kocha, i objawia w ten sposób Jego niezmierną czułość względem potrzebujących i grzeszników. (...) Królestwo ma na celu przekształcenie stosunków między ludźmi i urzeczywistnia się stopniowo, w miarę jak ludzie uczą się kochać, przebaczać i służyć sobie wzajemnie. Jezus podejmuje całe Prawo, ogniskując je na przykazaniu miłości. Przed opuszczeniem swoich daje im nowe przykazanie: Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Miłość, którą Jezus umiłowal świat, znajduje swój najwyższy wyraz w ofercie Jego życia za ludzi, ukazującej miłość Ojca względem świata. Dlatego naturą Królestwa jest komunია wszystkich ludzi pomiędzy sobą i Bogiem. Królestwo dotyczy wszystkich: ludzi, społeczeństwa, całego świata. Pracować dla Królestwa znaczy uznawać i popierać Boży dynamizm, który jest obecny w ludzkiej historii i ją przekształca. Budować Królestwo znaczy pracować na rzecz wyzwolenia od zła we wszelkich jego formach.

(Redemptoris missio, 14-15)

IV. PRZEMIENIENIE NA GÓRZE TABOR

Świadectwo Ojca, zawarte w głosie, który pochodzi z nieba, ma miejsce u samego początku misji mesjańskiej Jezusa z Nazaretu (chrzest w Jordanie). Powtarza się ono w momencie poprzedzającym mękę oraz cały paschalny finał tej samej misji: w momencie przemienienia. Przy całym podobieństwie obu teofanii, zachodzi jednak wyraźna różnica. Podczas chrztu w Jordanie Jezus zostaje ogłoszony Synem Bożym wobec całego ludu. Teofania przemienienia Pańskiego odnosi się tylko do kilku osób wybranych; tylko trzech: Piotr, Jakub i Jan (...) Głos Ojca stanowi niejako potwierdzenie z góry tego, co już dojrzywało w świadomości uczniów. Jezus chciał, ażeby na podstawie znaków i słów wiara w Jego Boskie postannictwo i synostwo zrodziła się w świadomości Jego słuchaczy niejako z wewnętrznego objawienia, które daje sam Ojciec (...) Jeśli Ojciec potwierdza objawienie wewnętrzne o Bożym synostwie Chrystusa: To jest Syn mój umiłowany, to zdaje się zarazem tym świadectwem przygotowywać tych, którzy już uwierzyli, do wydarzeń zbliżającej się Paschy.

(Katecheza śródowa, 27 maja 1987)

V. USTANOWIENIE EUCHARYSTII

Prawdziwa cześć dla Eucharystii staje się szkołą czynnej miłości bliźniego. Wiemy, że taki jest prawdziwy i pełny porządek miłości, którego nauczył nas Pan: Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali. Eucharystia do tej miłości wychowuje nas w sposób najgłębszy, ukazuje bowiem, jaką wartość w oczach Bożych ma każdy człowiek, skoro każdemu w taki sam sposób Chrystus daje siebie samego pod postaciami chleba i wina. Jeżeli praktykujemy autentyczny kult eucharystyczny, w oczach naszych musi rosnąć godność każdego człowieka. A poczucie tej godności staje się najgłębszym motywem naszego odniesienia do bliźnich. Musimy stawać się szczególnie wrażliwi na każde ludzkie cierpienie i niedolę, na każdą niesprawiedliwość i krzywdę, szukając, w jaki sposób praktycznie jej zaradzić. Uczymy się z szacunkiem odkrywać prawdę o człowieku wewnętrznym, bo przecież właśnie to wnętrze staje się sakramentalnym mieszkaniem Boga w Eucharystii. Chrystus przychodzi do serc i nawiedza sumienia. Jakże odmienia się obraz wszystkich i każdego, gdy sobie to uświadomimy, gdy uczynimy to przedmiotem refleksji! Tajemnica eucharystyczna staje się szkołą miłości bliźniego, miłości człowieka.

(Dominicae cenae, 6)

Tajemnice BOLESNE

I. MODLITWA W OGRÓJCU

Jezus - zarówno w życiu, jak i w śmierci - ofiarował siebie Ojcu w pełni posłuszeństwa (...) W Getsemani widzimy, jak bolesne to było posłuszeństwo: Ojcze... zabierz ten kielich... Lecz nie to, co Ja chcę, ale to co Ty. W tym momencie Chrystus przeżywa agonię duszy, która jest o wiele boleśnieszka od agonii ciała, na skutek wewnętrznego konfliktu między najwyższymi racjami męki, zawartej w planie Bożym, a faktem, że Jezus z niezwykłą wrażliwością swej duszy zdaje sobie sprawę, jak ogromna jest brzydota grzechu, który zdaje się na Niego spadać. On, który prawie stał się grzechem (czyli ofiarą grzechu), jak mówi św. Paweł, aby w Nim dokonano się zadośćuczynienie za grzechy wszystkich. Tą drogą Jezus zbliża się do śmierci jako najwyższego aktu posłuszeństwa: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego – ducha, a zarazem podstawę Jego ludzkiego życia (...) To posłuszeństwo jest równocześnie wyrazem miłości nieskończonej, która łączy Syna z Ojcem... A więc posłuszeństwo znaczy równocześnie: pełnia miłości. Absolutna pełnia miłości, która nie tylko równoważy, ale bezwzględnie przeważa grzech świata. Dlatego świat jest odnowiony, dlatego świat jest odkupiony w Jezusie Chrystusie.

(Katecheza środowa, 19 października 1988)

II. BICZOWANIE

Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, Jezus ukazał całą prawdę zawartą w proroczych słowach: Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Stając się Mężem boleści, ustanowił nową solidarność Boga z cierpieniami ludzi. Odwieczny Syn Boga, zjednoczony z Nim w wiecznej chwale, nie domagał się przywilejów ziemskiej chwały ani uwolnienia od bólu, lecz wstąpił na drogę krzyża, wybrał cierpienia nie tylko fizyczne, ale i moralne, które towarzyszyły Mu aż do śmierci: wszystko to uczynił z miłości dla nas, aby pokazać ludziom swoją miłość, zadośćuczynić za ich grzech i z rozproszenia doprowadzić ich do jedność. Wszystko, bowiem miłość Chrystusa była odbiciem miłości Boga do ludzi (...) W obliczu tej tajemnicy możemy powiedzieć, że bez cierpienia i śmierci Chrystusa miłość Boga dla ludzi nie ukazałaby się w całej swojej głębi i wielkości. A z drugiej strony cierpienie i śmierć stały się dzięki Chrystusowi zachętą, bodźcem, powołaniem do miłości bardziej wielkodusznej, tak jak to się działo w życiu wielu świętych (...) oraz innych ludzi, znanych i nie znanych, którzy potrafią uświęcić ból, stając się odbiciem bolesnego oblicza Chrystusa.

(Katecheza środowa, 19 października 1988)

III. UKORONOWANIE CIERNIEM

Chrystus, który cierpi, jest - wedle słów współczesnego poety - Świętym, który cierpi, i dlatego cierpienie Jego posiada głębię niewymowną: jest z pewnością najbardziej niewinny, najbardziej bezgrzeszny spośród wszystkich Hiobów, spośród wszystkich cierpiących bez własnej winy (...) poprzez takie cierpienie bez winy Chrystus dokonuje odkupienia świata. Moc odkupieńcza cierpienia tkwi w miłości (...) Uczestniczyć w krzyżu Chrystusa - to znaczy wierzyć w zbawczą moc ofiary, którą każdy cierpiący może składać wraz z Odkupicielem. Cierpienie wówczas zostaje wyzwolone z poczucia bezsensu, zyskuje swój twórczy sens i wymiar. Schodzi niejako na dalszy plan jego wyniszczająca moc, skoro tajemnica Odkupienia świadczy, że cierpienie wydaje szczególne owoce (...) Czyż nie jest to odpowiedź, na którą czeka dziś ludzkość? Odpowiedź, jakiej może udzielić tylko Chrystus ukrzyżowany, Święty, który cierpi, który potrafi dotrzeć do samego sedna ludzkich problemów, stoi bowiem u boku wszystkich cierpiących, którzy proszą Go, aby natchnął ich nową nadzieją.

(Katecheza śródowa, 9 listopada 1988)

IV. DŹWIGANIE KRZYŻA

Stajemy tu w przekonaniu, że krzyżowa droga Syna Bożego nie była zwyczajnym zbliżaniem się do miejsca kaźni. Wierzymy, że każdy krok Skazańca, każdy Jego gest i każde słowo, a także wszystko to, co przeżywali i czego dokonali uczestnicy tego dramatu, nieustannie do nas przemawia. Przez swoją mękę i śmierć Chrystus odsłania przed nami prawdę o Bogu i o człowieku (...) Co to znaczy: mieć udział w krzyżu Chrystusa? To znaczy doświadczyć w Duchu Świętym tej miłości, jaką krzyż Chrystusa kryje w sobie. To znaczy w świetle tej miłości rozpoznać swój własny krzyż. To znaczy w mocy tej miłości wciąż na nowo brać go na ramiona i iść... Iść przez życie naśladowując Tego, który przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i zasiadł po prawicy tron Boga (...) Tak oto krzyż - znak hańbiącej śmierci, zarezerwowany dla najniższej kategorii ludzi - stał się kluczem. Odtąd przy pomocy tego klucza człowiek będzie otwierał drzwi głębi Bożej tajemnicy. Za sprawą Chrystusa przyjmującego krzyż, narzędzie swego wyniszczenia, ludzie dowiedzą się, że Bóg jest miłością.

(Droga Krzyżowa Roku Świętego, Koloseum, 2000)

V. ŚMIERĆ NA KRZYŻU

Krzyż - to znaczy: oddać swe życie za brata, aby wraz z jego życiem ocalić własne. Krzyż - znaczy: miłość silniejsza jest od nienawiści i od zemsty; lepiej jest dawać aniżeli brać; angażowanie się jest skuteczniejsze od czczego stawiania żądań. Krzyż - znaczy: nie ma rozbicia bez nadziei, ciemności bez gwiazdy, burzy bez bezpiecznej przystani. Krzyż - znaczy: miłość nie zna granic; rozpocznij od tych, którzy są najbliższymi cię, i nie zapominaj o tych, którzy są najdalej. Krzyż - znaczy: Bóg jest większy od nas, ludzi, większy niż nasza zawodność; jest ratunkiem nawet w największej klęsce; życie jest silniejsze niż śmierć.

(Homilia, Wiedeń, 10 września 1983)

Tajemnice CHWALEBNE

I. ZMARTWYCHWSTANIE PANA JEZUSA

Bóg nie pogodził się ze śmiercią człowieka. Chrystus przyszedł na świat, aby o tym świat przekonać. Chrystus umarł na krzyżu i został złożony do grobu, by temu właśnie dać świadectwo: Bóg nie pogodził się ze śmiercią człowieka! Jest bowiem Bogiem żyjących, a nie umarłych (...) Chrystus zmartwychwstał w określonym momencie dziejów, ale wciąż pragnie powstawać z martwych w życiu niezliczonej rzeszy ludzi, w życiu jednostek i ludów. Owo powstawanie z martwych wymaga współdziałania człowieka, współdziałania wszystkich ludzi. Ale w tym zmartwychwstaniu zawsze ujawnia się tamto życie, które przed tylu wiekami w wielkanocny poranek pokonało grób. Wszędzie tam, gdzie serce, przewyciężając egoizm, przemoc,

nienawiść, pochyla się z miłością ku temu, kto jest w potrzebie, tam i dziś zmartwychwstaje Chrystus (...) Wszędzie tam, gdzie umiera człowiek, który przeszedł przez życie wierząc, miłując i cierpiąc, zmartwychwstanie Chrystusa świętuje swe ostateczne zwycięstwo.

(Orędzie wielkanocne „Urbi et orbi”, Rzym 1986)

II. WNIEBOWSTĄPIENIE

Teraz opuszczam świat i idę do Ojca. Wniebowstąpienie to jest właśnie ten ostateczny powrót Chrystusa do Ojca. Symbolem tego powrotu do Ojca, czyli ogarnięcia przez chwalebą rzeczywistość Bożą, jest pewien szczegół: ogarnął Go obłok. W Starym Testamencie obłok był zawsze symbolem obecności Bożej, chwały Bożej. I to właśnie życie chwalebne, które Chrystus rozpoczął po swoim zmartwychwstaniu, a ostatecznie po swoim wniebowstąpieniu, trwa nadal. To jest Jego dziś, wiekiste dziś w Bogu, po prawicy Ojca, uczestnictwo w chwale Ojca, w Jego królestwie, w Jego królowaniu nad światem. Równocześnie to wniebowstąpienie jest początkiem nowego przyjścia Chrystusa: Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. To przyjście to jest przede wszystkim przyjście w Duchu Świętym (...). Ostatecznie jest to przyjście na końcu świata... Niech te prawdy Boże rzucają światło na nasze życie. Wraz z Chrystusem my także wychodzimy od Ojca, ażeby wrócić do Ojca. On nas do Ojca prowadzi. Starajmy się iść drogą, którą nam wskazuje. Niech Chrystus będzie Drogą i Prawdą naszego życia!

(Katecheza śródowa, 12 kwietnia 1989)

III. ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Pierwszymi, którzy doznają owoców Chrystusowego zmartwychwstania, są Apostołowie zgromadzeni w jerozolimskim Wieczerniku wespół z Maryją, Matką Chrystusa. Pięćdziesiątnica jest dla nich dniem zmartwychwstania - czyli nowego życia - w Duchu Świętym. To zmartwychwstanie duchowe odczytujemy na podstawie procesu, jaki dokonał się w Apostołach na przestrzeni tych dni, od piątku Męki Chrystusa poprzez Niedzielę Paschalną aż po niedzielę Pięćdziesiątnicy. Uwięzienie Mistrza, Jego hańbiąca śmierć na krzyżu była dla nich straszliwym duchowym ciosem, z którego niełatwo przychodziło im się otrząsnąć. Wieść o zmartwychwstaniu, a nawet spotkania ze Zmartwychwstałym napotykały u nich na trudności i opory (...) Wydarzenie Pięćdziesiątnicy przełamuje w sercach uczniów tę postawę nieufności: prawda Chrystusowego zmartwychwstania przenika ich umysły i wolę. Zaprawdę: strumienie wody żywej popłynęły z ich wnętrza... Za sprawą Parakleta Apostołowie stali się ludźmi paschalnymi wiernymi świadkami Chrystusowego zmartwychwstania (...) Zostali do tego uzdolnieni od wewnątrz: Duch Święty sprawił w nich wewnętrzną przemianę.

(Katecheza śródowa, 22 lipca 1989)

IV. WNIEBOWZIĘCIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Po zbawczym dziele Chrystusa na krzyżu, po Zmartwychwstaniu, do Syna, który jest po prawicy Ojca - podąża Jego Matka, Maryja. Następuje bezpośrednie spotkanie Matki Chrystusowej z Ojcem Chrystusa. „Rodzina Boża” w niebie jest już w komplecie. Jest Trójca działająca: Bóg Ojciec, Bóg Człowiek - Słowo Wcielone, jest Duch Święty oraz wybrana przez Trójcę Maryja - Człowiek, tylko człowiek. Dziękujemy Ci, Panie Jezu Chryste, za radość z chwały Maryi Wniebowziętej. I za to, że w niebie mamy Matkę.

V. UKORONOWANIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY NA KRÓLOWĄ NIEBA I ZIEMI

Matka Chrystusa doznaje uwielbienia jako Królowa wszystkiego. Ta, która przy zwiastowaniu nazwała siebie służebnicą Pańską, pozostała do końca wierna temu, co ta nazwa wyraża. Przez to zaś potwierdziła, że jest prawdziwą uczennicą Chrystusa, który tak bardzo podkreślał służebny charakter swego posłannictwa: Syn człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu. W ten sposób też Maryja stała się pierwszą wśród tych, którzy służyć Chrystusowi w bliźnich, przywodzą braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć znaczy królować, i osiągnęła w pełni ów stan królewskiej wolności, właściwy dla uczniów Chrystusa: służyć - znaczy królować!

(Redemptoris Mater, 41)

Ojciec Święty Jan Paweł II